

# ŁOWICZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek.

Przedpłata z przesyłką poczt.		bez przesyłki.		Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce:	
Rocznie . . . . . Mk. 88.	Rocznie . . . . . Mk. 80.	Przed tekstem na 1 stronie Mk. 5.	Ogłoszenia zwyczajne wiersz mk. 4.		
Kwartalnie . . . . . Mk. 22.	Kwartalnie . . . . . Mk. 20.	Wekrologi i reklamy . . . . . 4	Drobne ogłoszenia za wyraz mk. 1.		
Adres Redakcji i Admin. Łowicz, Warsz. gub. Telefon № 14.		W tekście wiersz garmont. . . . . 5.	Numer pojedynczy 2 mk.		
Redakcja jest otwartą codziennie od 9—12, i od 5—6 po południu. Rękopismów niezastreżonych redakcja nie zwraca.					

## Towarzystwo Wzajemnego Kredytu

Sprzedaje 4% Pożyczkę Premjową „MILJONÓWKĘ“. Nabywa dolary, franki i ruble, po kursie giełdy warszawskiej.

Obligacje pożyczki Państwowej DŁUGOTERMINOWEJ już nadeszły i są do odebrania.

### W sprawie gospodarki szkolnej.

(W odpowiedzi na wierszyk p. t. „Skarga dzieci“).

Z powodu braku lokali na szkoły, zajęcia w wyższych oddziałach odbywają się tylko w godzinach popołudniowych. Potrzeba zaprowadzić instalację w 7 salach szkolnych, do czego wystarczy 14 lampek.

W skutek niczem niewyflomowanego uporu czy też niedbalstwa Zarządu miasta dzieci zamiast pięciu lub sześciu godzin nauki dziennie mają w szkołach najwyżej trzy godziny, gdyż ciemności w salach szkolnych nie pozwalają na prowadzenie dłużej nauki. Pomimo znacznych sum uchwalanych corocznie na pomoce szkolne i biblioteki dla dzieci, w szkołach tych nic niema i należą one do najuboższych pod tym względem w okręgu, gdyż fundusze

na ten cel przeznaczone obracane są na inne cele, a przede wszystkim na podniesienie pensji członkom Zarządu miasta.

Na całym terenie Rzeczypospolitej sprawami szkolnymi zajmują się Dozory Szkolne. Ustawą z pośród mieszkańców gminy miejskiej lub wiejskiej powołane i te prowadzą całą gospodarkę szkolną, gmina zaś przelewa im całkowicie wszystkie fundusze budżetem szkolnym objęte. Po ukończeniu roku budżetowego, Dozór Szkolny zdaje sprawozdanie ze swych czynności. Jedyne Dozór Szkolny m. Łowicza nie może nic zdziałać, gdyż nietylko magistrat odmówił zupełnie oddania funduszy, lecz i przedstawiciel magistratu i Rady miejskiej (p. Abram Wartski) na posiedzenia Dozoru zupełnie nie przychodzi.

Drugi przedstawiciel Rady Miejskiej (p. Słonimski) nie został przez Radę Szkol-

ną Okręgową zatwierdzony, gdyż Rada stanęła na tym stanowisku, że z 2-ch członków Dozoru Szkolnego z wyborów Rady Miejskiej musi być przynajmniej jeden chrześcijanin, na co magistrat odmówił nietylko wyboru chrześcijanina lecz nawet zagroził odwołaniem pierwszego (oby to uczynił jaknajprędzej) i odmową wszelkiej pomocy materialnej dla szkół miasta Łowicza?!!!

Szkodliwa dla szkolnictwa m. Łowicza działalność magistratu musi się nareszcie skończyć, a społeczeństwo Łowickie musi zażądać od magistratu naco zostały zużyte sumy przeznaczone przez cały szereg lat na potrzeby szkół miejskich, oraz aby cała gospodarka szkolna była przelana do rąk Dozoru Szkolnego, jako jedyne do tego powołanego. *Fr. Ch.*

## Odbicia.

Ciężkie czasy, brak żywności a właściwie jej drożyzna, bo za marną urzędniczą płacę, człowiek z rodziną niemoże się wyżywić i niedojada, a niedojadając wycieńcza stopniowo swój organizm i coraz bliżej wskutek tego przysuwa się do niebytu czyli do tego doskonałego stanu, kiedy to wszystkie sprawy doczesne siłą faktu obojętnieją dla niego, więc puki jeszcze odrobina odporności mi pozostała, wybrałem się do teatru.

Pał djabli! Człowiek o pewnej kulturze, niemoże się obyć bez niektórych nawyków nabytych w ciągu swego żywota i choć czasem, musi poświęcić materję (brzuch) dla ducha.

O przedstawieniu amatorskiem jak o nieboszczyku, trzeba mówić dobrze lub wcale, jednak można na te przedstawienia, kto je organizuje, wybierać rzeczy konieczne takie, których można słuchać bez otrząsu. Niechcę nikogo winić ani zniechęcić ale te rzeczy trzeba odczuć.

Patryjotyzm jednej ze sztuk, był bardzo taniutki i nawet dziesięć lat temu oglądany na galicyjskiej scenie niewzruszyłby widza, a konstrukcja marna, niesce-

niczna. Farsowość innej znów była „ździebko“ oklepaną i zasadniczo, farsa nienadaje się do odtworzenia przez siły amatorskie. Niewielki ale dość ześpiewany chór ek ożywił całość dotyle, że można mu darować drobne niewyliczanie się w taktie u pierwszych głosów, oraz nietrafianie „kwinty“ u basów.

Za jednym zamachem chcę zrobić porównanie dotyczące publiczności a głównie sposobu jej bycia w teatrze dzisiaj i choćby przed wojną. Nie żądamy za wiele, tyle jednak abyśmy mogli spokojnie posiedzieć w teatrze, wymagać można i trzeba. Dawniej, zebrałszy się na jakie przedstawienie, mieliśmy wrażenie, że ci którzy przyszli do teatru, choć nie wszyscy mają jeden poziom kultury, to jednak zachowują się w ten sposób że obecność ich nie rzuca się nikomu w oczy i nierazi. Dzisiaj wybryki już nietylko t. z. galerji ale i widzów z krzeseł, czynią parogodzinny pobyt w teatrze wprost niedozniesienia.

Sypanie „a psików“ śmiech, cmokania, okrzyki, upychanie kolanami pleców widzów mających nieszczerście siedzieć przed takim egzemplarzem (każdy pan za swoje trzy grosze) no i pominąwszy minę i gest, darujcie szczerść, bezceremonialne zakazanie powietrza wyziewami

z niemytych nóg i może z mytych ale nie nóg, to wskróceniu obrazek naszego skuspiska żądnego rozrywki.

Teatr to rozrywka uspołeczniająca. Zgoda, Ale jeżeli ci którzy się mają uspołeczniać są w mniejszości, to powoli, rzeczywicie wpływ uspołeczniający zaznaczy się wyraźnie. Wskutek jednak przewrotu jaki się u nas dokonał, gminne, niekulturalne a zamożne masy zalały wysepkę ubogiej inteligencji bywającej w teatrze i gorzej, narzuciły jej swoje piętno barbarzyńców. J jeżeli dodamy do tego niesłychanie odrapaną i brudną scenę, salę teatralną pozbawioną poczekalni, palarni, bufetu „i. t. p.“ ubikacji a pod względem bezpieczeństwa stojącą niżej najskromniejszych wymagań, trzeba dojść do wniosku, że u nas do teatru dzisiaj chodzić niemożna albotież, trzeba idąc, obłożyć się poduszkami, przefrunąć wschody, zamknąć oczy, w uszy włożyć waty, nos zalepić woskiem a miejsce gdzie się siada osypać dookoła t. z. perskim proszkiem no i . . . chyba dosyć, bo znów mi redaktor gotów resztę obciąć, wymówiwszy znów że się za jego plecy chowam co, dalibóg jest zgola niemożliwym gdyż szerszy jestem od niego, więc do przyszłego tygodnia,

*Roman Bystry.*

Wszystkim, którzy raczyli przyjąć udział w oddaniu ostatniej posługi drogim nam zwłokom

ś. p.

## JÓZEFA SZADKOWSKIEGO

a w szczególności Szanownemu ks. prefektowi Zawadzkiemu, ks. Wysockiemu i Malejowi. Panu Dyrektorowi, pp. Profesorom, koleżankom i kolegom szkolnym, harcerzom i kolegom broni, jak również i tym wszystkim, którzy w ostatniej chwili okazali nam wiele serca i życzliwości ze zbolalej duszy składamy serdeczne „Bóg zapłać“

*Rodzice, siostra i brat.*

Dnia 10 grudnia, t. j. w piątek o godz. 10 rano w kościele po-Pijarskim odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę ś. p.

## WŁADYSŁAWA DONAYA

ucznią klasy VIII-ej, harcerza i ochotnika 201 pułku,

na które zapraszają kolegów, koleżanek oraz wszystkich życzliwych pamięci zmarłego—pozostale w głębokim smutku *Matka i siostra*

H. Kł.

## Z jesiennym liściem...

Więdną na klombach kwiaty w ogródku. Jesień pożółkłym liściem miota, złotym całunem otula ziemię całą. I biały dworek zamiera, cichnie. Stopnie weren dy usłane kobiercem liści dzikiego wina, szybki zamglone kroplami deszczu, w gałązkach nagich lip szeleści wiatr złowrogo i placzliwie.

Wsparte o białą kolumnę złotowłose dziewczę czeka na swego ulana. Serdu szko jej tłuże się w dziwnej trwodze, w przeczuciu czegoś, co jej boleśnie zrani duszę.

Od rana czeka w utęsknieniu, czyżby zapomnial ukochany?

Wtem zatętniało na drodze. Mignęła czapka ulańska. W dziewczęciu serdu szko drży radośnie, zaróżowiona, cudna w swej dziewiczej krasie, wybiega na spotkanie upragnionego gościa. Spieniony siwek parska wesoło, gorącym oddechem oblewa jej twarz, przymila się swej pani. Dziewczę wyciągnęło do ulana białe swe, miękkie dłonie; a on je tulil długo w gorącym uścisku. Oczy ich z wyrazem marzenia, spotkały się i utonęły w sobie. Spojrzenie ulana, tak pełne zawsze swobody, figlarnych plomyków młodości, powlokło się cichym smutkiem tajonej w duszy troski. Ojczyzna wzywa.

Przybył pożegnać ukochaną swą na długo, może na zawsze.

Żal mu tych jasnych szczęścia dni, co przeszły bezpowrotnie. Żal mu tych marzeń o przyszłości, rozwiały, jako te mgły jesiennie. Żal mu zostawić w rozpaczy oddane mu serce kochające, a jak tkliwie.

A ona stała pod brzemieniem strasznej wieści: zmartwiała, cicha lecz pogodna.

„Idź!“ wyszeptala Izawo. „Ojczyzna pierwsza ponad wszystko, idź, walcz dla świętej sprawy i powróć mi zwycięską.“

Zdjęła ze szyi złoty krzyżyk, ucałowała go drżącymi z bólu ustami i dała mu dar drogi, dar ostatni.

Przygarnął ją do siebie, tulil serdecznie, bratersko, pocieszał i łagodził. A po jej bladej twarzyczce płynęły łzy i wybuchnęła łkaniem długim, cichym a serdecznym, jakby chciała wypłakać na kochającym sercu cały ból i całą gorycz swej niedoli.

A potem została sama, samotniczka wśród tej łkającej wichrem nocy, zasłuchana w odgłosy tętentu, cichnące w mrocznej dali, zapatrzona w niesione wichrem liście, co zdaly się unosić na czarnych skrzydłach losu jej szczęście, jej kochanie.

I wlokły się dni szare, jesiennie, nabrzmiałe łzami i tęsknicą. A po nich przyszła wiosna uśmiechnięta, jasna. Zapomniała ziemia o przeszłej swej niedoli:

Lecz w sercu dziewczęcia została jesień chmurna, bezsłoneczna, na wieki już, nazawsze.

W mogile ulańskiej złożyła serce swoje, wszystkie nadzieje, cały świat. I szła przez życie drogą łez. Ból jej zmarszczkami pokrył czoło, posrebrzył szronem złote włosy.

Na kominku plomyk przygasa, blednie. Babunia w drżących ramionach tuli swą wizję młodzieńczą, jasną, co się zasuwa mrokiem i nocą. Jesienny wichur za oknem płacze, i deszcz o szybki dzwoni, a jej się zdaje, że konik rzy siwy, piosenka płynie ulańska.

Potem babunia powstaje drżąca, jakby więcej pochylona wezbranym bólem wspomnień. I ze starej szkatułki wyjmuje

talizman szczęścia złoty krzyżyk, pamiątkę po bohaterze z pod Olszynki. Lecz ani czas, ani jej łzy gorące nie zaćmiły przedziwnych blasków złota. Krzyżyk zda się jaśnieć niebiańskim światłem nadziei, że serce babuni w zaświatach znajdzie ukojenie tęsknot i długich, długich pragnień, kiedy jej dusza z kochaną duszą się połączy na gody wiecznego szczęścia.

Minęły lata. Na wiejskim cmentarzu w porosłej kwieciami mogile, spała babunia snem cichym i wieczystym. Białe brzoźki rozpuściły nad nią długie, wiotkie włosy, plakały tkliwie, żałośnie. A gdy liljowe przyszyły zmierzchy, w rozkwitłym krzaku róży słowik śpiewał babuni słodkie swe kołysanki. I czasem u mogiły kłęczała biała złotowłosa dziewczeczka z pękiem polnego kwiecia, wznosząc ku niebu modre oczęta w żarliwej tonęła modlitwie. A potem ocierając łzy, co gwałtem z oczu płynęły, stroiła grób w bławatki, maki i kankole. Babunia zdala się uśmiechać z pod czarnej ziemi cmentarza. (d. c. n.)

## Kronika miejscowa.

### Kalendarzyk.

*Piątek* † Franciszka Ksawerego W. Sobota Barbary P. M. *Niedziela* Sabby Op., Niceta B. W. *Poniedziałek* Mikołaja B. W. *Wtorek* † Wig. Ambrożego B. W. *Sroda* Niepokalane Poczęcie N. M. P. *Czwartek* Waleryi Leokadyi P. p. M.

Wschód słońca o g. 7. 52, zachód o g. 3 m. 47

— **Odnowienie Kolegaty i sprawienie dzwonów.** Z inicjatywy ks. kanonika Bączka ukonstytuował się Komitet w celu sprawienia dzwonów zrabowanych przez krzyżaków, oraz odnowienia wewnątrz kolegaty zniszczonej przez pomieszczenie w niej jeńców rosyjskich zabranych do niewoli: Kwestją nagłą jest sprawa dzwonów. Zamierzonym jest odlanie narazie jednego, na który materiał Ks. Kanonik skrzętnie zgromadził. Jak nas łaskawie objaśnił, posiada około 4500 funtów miedzi, mosiądzu i trochę srebra, nieco złota, brak zaś niektórych aliażów jak cyny, antymonu i t. p. należy dokupić. Główny koszt polegał na odlewie i sformowaniu modelu, do pertraktowania z odlewnią wydelegowani zostali członkowie komitetu pp. Hartwig i Szrednicki. W celu powiększenia środków, ks. Kanonik zaproponował urządzenie fantowej loterii za biletami po 10 mk. spodziewać się należy, że nie będzie w naszym grodzie ani jednego człowieka—który nie przyniesie swojej skromnej ofiary na dzwon—który ożywi naszą kolegatę, będzie jak dawniej jej sercem, będzie nam zwiastował chwile radosne i na modlitwę nas wzywał.

Kwestja odnowienia kolegaty jest dalszą—może dopiero za lat kilka, lub kilkanaście, niemniej należy zapoczątkować zbieranie na ten cel ofiar.

— **W celu uczczenia naszych „Orlą“.** Rady pedagogiczne Gimnazjum i Seminarjum nauczycielskiego postanowiły uczcić powracających z pola naszych młodych bohaterów, wychowawców i tutejszych zakła-

dów naukowych i w tym celu wylonili ze swego grona komitet, który został dokompletowany z pośród przybyłych na zebranie przedstawicieli różnych instytucji i sfer społecznych.

Zebranie zagail dyrektor Gimnazjum dr. Olszewski i gorącym swym przemówieniem porwał słuchaczy—którzy zaakceptowali program w zarysie i obmyśliли środki na pokrycie kosztów, gdyż będą w pierwszym rzędzie uczczeni także ci bohaterowie—którzy krew swą dali w ofierze za nas i nie powrócili. Nazwiska ich będą wykute na tablicy kamiennej zewnątrz gmachu szkolnego ku wiecznej czci i pamięci. Bliższe szczegóły uroczystego powitania przez miasto naszych „orląt” podamy w przyszłym numerze.

— **Sprawozdania.** Uważam sobie za przyjemny obowiązek, acz nieco spóźniony z powodu nadmiaru zajęć podać na tem miejscu sprawozdanie z dużej ofiarności gm. Lnbiankowskiej w tym roku. Należy się to dla oddania sprawiedliwości mieszkańcom i dla zachęty innych dobrym przykładem, a tem samem dla podtrzymania nadal poczciwej ofiarności.

Najpierwszą z dobrowolnych składek i ofiar była składka na Śląsk, do której zawiązał się specjalny Komitet i ten z prawdziwym poświęceniem kwestował w całej gminie podzielonej dla tej kwesty na rejony szkolne, i przy kościołach; wypada nadmienić, że nasza gmina należy do siedmiu parafji. Ogółem z kwesty zebrano 9272 mk. 60 f. z dobrowolnego opodatkowania się po 1 m. z morgi na ten sam cel mk. 16,464.—razem tedy na Śląsk złożono w naszej gminie mk. 23856—60 fen. Sumię tę oddano do Ł. K. Obr. Państwa dla przekazania jej Centralnemu Komitetowi Śląskiemu w Warszawie.

Po tej składce Komitet zaczął zbiorke na potrzeby żołnierza. Zbiórka—ta, do której ludność chętnie się odnosiła, wydała z gminy ogółem: koszul 100, poduszek 26, prześcieradeł 14, poszewek 4, ręczników 5. Mąki żytniej 177, przelanej 52, kaszy jęczmiennej i jaglanej 110, słoniny, 12  $\frac{1}{2}$  t, masła  $5\frac{3}{4}$ , sera  $15\frac{1}{2}$  t, jajek 119, szt. kurcząt 36, 2 kaczk. Rzeczy te rozdzielono jak następuje: jajka drob i część poduszek odwieziono do szpitala w Łowiczu. koszule inną bieliznę i resztę poduszek oddano do uzdrowiska w Głownie. Tuszczki posłano przez Warszawę dla frontu. Kaszę podzielono dla chorych w Łowiczu i Głownie. Z wszystkiej mąki upieczony chleb rozdano w budce Czerwonego Krzyża na st. Głowno.

Na wszystkie kwity znajdują się w kancelarji gminy w Antoniewie.

Wkrótce po tem zawiązał się w gminie oddział P. Cz. Krzyża, z opłat członkowskich, drobnych datków i paru większych ofiar zebrano dotąd około 10.000 mk. Dla uzdrowiska żołnierzy w Głownie szlachetnie zapoczątkowały nową zbiorke produktów żywnościowych wieś: Michałów, Kuźmy, cały rejon szkoły Lubiankowskiej i szkoły Rudnickiej z inicjatywy i z udziałem tamtejszych nauczycielek. Zebrano z drobnych ofiar pełne trzy wozy które gospodarze sami do uzdrowiska odwieźli; były tam: kartofle, kapusta, mąka, kasza groch, drób, słonina, jaja, ser, warzywo i owoce. Należy się spodziewać, że i inne wieś i rejony szkolne również szczerze zainteresują się potrzebami uzdrowiska, które bardzo serdecznie poleca się pamięci i opiece całej okolicy. Jaki plon wyda obecna kwesta paczek z żywnością dla żołnierza na froncie następny razem napiszę.

Za to wszystko ofiarowane przez wieś i wioski w imię miłości Ojczyzny składa im Ona serdeczne „Bóg zapłać”.

M. Kączkowska.

— **Zamknięcie szkół.** Szkoły miejskie przy ul. Warszawskiej z powodu panującego w nich zimna i brudu zostały zamknięte. Nauczyciele od dłuższego już czasu siedzą w szkole w paltach, dzieci zaś kosztują z zimna, nie mogąc utrzymać pióra w rękę i narażając się na utratę zdrowia. Magistrat, pomimo zwracania się do niego wielokrotnie o zaradzenie tym brakiem, nic sobie z tego nie robi i stale lekceważy potrzeby szkolne miasta. Być może, że opuszczenie obecnie przez działkę szkół przypomni Zarządowi miasta o obowiązkach względem najbardziej podstawowych potrzeb narodu, a miejscowego społeczeństwa w szczególności.

— **Z T-wa „Rozwój” w Łowiczu.** Zarząd miejscowego oddziału T-wa „Rozwój” dla członków i osób zaproszonych urządza w niedzielę d. 5 grudnia r. b. w sali Straży Ogniowej, zebranie na którym referat O celach i zadaniach „Rozwoju” wygłosi delegat Zarządu Głównego poseł dr. Tadeusz Dymowski.

— **Zguba.** 15 listopada na dworcu Łowicz—Aleksandr. zgubiono paszport niemiecki na imię Beroby i gotówki 700 m. wtem 1 banknot 500 m.—reszta drobne. Odebrać można za udowodnieniem w komendzie policji.

— **Dochody z przedstawień amatorskich i składek.** Na Uniwersytet Żołnierski w Łowiczu: Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w Gostyninie—7726 mk. 50 f. Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego w Gąbinie—1905 mk. Od zdemobilizowanych pracowników P. K. U. Łowicz—500 mk.

Na Inwalidów Wojennych—Czysty dochód z przedstawienia amatorskiego—11391 mk. 35 f.

**Z żałobnej karty.** Ś. p. Eugenjusz Oczkowski, syn Tymoteusza stały mieszkaniec m. Łowicza, w roku 1915, jako uczeń IVkl. Szkoły Rałnej, został skazany przez sąd moskiewski na rok zamknięcia w Domu poprawczym za sprawę antimarjawicką. W roku 1915 był powołany do wojska rosyjskiego w 19 roku swego życia i już jako podporucznik przeszedł do II korpusu wojska generała Hallera; po klęsce pod Kaniowem dostał się do niewoli niemieckiej, lecz z niej w Kijowie uciekł i przedarł się o głódzie i chłódzie na Murman, gdzie przebył całą Murmańską kampanję. Odnaczony orderami „Białego Niedźwiedzia” i „Krzyża Kaniowskiego” wraz z innymi kolegami broni wyjechał do Francji, skąd po zawarciu pokoju powrócił do kraju i wstąpił do szkoły Pilotów w Krakowie, a następnie, dla udoskonalenia się w ulubionym swym sporcie, ćwiczył się w wyższej szkole w Poznaniu, gdzie podczas wlotu w dniu 24 listopada zginął śmiercią nieustraszonego pilota.

— **Dyrekcja Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego** w Łowiczu zawiadamia, że w dniu 10 i 11 grudnia b. r. odbędą się egzaminy wstępne na kurs 1. zajęcia szkolne rozpoczyna się 17 grudnia.

**Hojna ofiara.** Chór „Lira” ofiarował na rzecz Łowickiego Oddziału Polskiego Czerwonego Krzyża całkowitą przewyżkę dochodów z wieczornicy urządzonej dn. 25 ubiegłego miesiąca. Przewyżka wyniosła 5090 marek. Hojna ta ofiara zasilila skromne fundusze tej tak pożytecznej in-

stytucji za co organizatorom i uczestnikom wieczornicy należy się podziękowanie.

— **Taryfa opłat targowych.** Na podstawie zatwierdzonej przez Wydział Powiatowy d. 19-XI-1920 r. uchwały Rady Miejskiej z dn. 2-X-1920 r. wprowadzona została z dniem 1 grudnia r. b. dla miasta Łowicza następująca taryfa opłat targowych:

1) Od stanowisk niestających dziennie: a) od stałych mieszkańców m. Łowicza za m<sup>2</sup> 2 mk. b) od przyjezdnych za targ i jarmark handlarzy i rzemieślników za m<sup>2</sup> 8 mk. c) od kramarzy w czasie odpustu i świąt (przy kościołach) za m<sup>2</sup> 2 mk. d) od firy naładowanej jednokonnej 4 mk. i parokonnej 6 mk. e) od kur i kaczek od sztuki 1 mk. f) od gęsi i indyków od sztuki 4 mk. g) od gołębi, kurcząt i królików od sztuki  $\frac{1}{2}$  mk. h) od koszyczka z jajkami, masłem, serem i t. p. 2 mk. i) od świni (od 100 funtów) od sztuki 6 mk. j) od prosiąt (do 100 funtów), cieląt, jagniąt, kóz i owiec od sztuki 2 mk. k) od koni i bydła od sztuki 10 mk.

2) Od stanowisk stałych za każdy m<sup>2</sup> a) od artykułów spożywczych miesięcznie 10 mk. b) od wszelkich innych artykułów 16 mk.

— **Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego.** Staraniem Ministerstwa W. R. i O. P. zostały wydane „Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego” Adama Mickiewicza, będące kopją literalną pierwszego wydania paryskiego dokonanego bezimiennie w roku 1832.

Nakład wykonała bezinteresownie drukarnia synów St. Niemiry, za co Ministerstwo składa gorące podziękowanie właścicielom drukarni.

— **Konkurs na dyrektora gimnazjum.** Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego ogłasza konkurs na posadę dyrektora gimnazjum państwowego w Drohiczynie (województwo białostockie). Dyrektor otrzyma uposażenie według norm, ustalonych ustawą z dnia 15 lipca o uposażeniu nauczycieli i dyrektorów szkół średnich. Podania należy składać w Sekcji II Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do dnia 1 grudnia 1920 r.

— **Kurs dla pracownic aptekarskich.** Przy Wieczorniej Szkole Dokształcającej Zawodowej dziewcząt pracujących Koła Mistrzyń przy U. S. Zgromadzenia Krawców m. st. Warszawy (Chłodna 27) został otwarty specjalny kurs dla pracownic aptekarskich. Program obejmuje następujące przedmioty: arytmetykę, język polski, księgowość, chemję, botanikę, higienę i łacinę. Wykłady odbywają się codziennie (z wyjątkiem soboty) od 7 -9 wieczorem. Opłata wynosi 10 mk miesięcznie.

— **Uczenie rocznicy powstania listopadowego.** W dniu 29 listopada, oficerowie 10 p. p. urządzili w teatrze „Eos” Uroczysty wieczór na rzecz Uniwersytetu Żołnierskiego. Sala była wypełniona po brzegi i przyznać trzeba, że organizatorów praca była należycie ocenioną, gdyż program cały, wypełniony sumiennie w zupełności zadowolnili słuchaczy, którzy nagrodzili wykonawców długo niemilkającymi oklaskami. Słowo wstępne wypowiedział porucznik Malinowski, zobrazowawszy historję powstania listopadowego tak treściwie i barwnie, że owoładną całym audytorjum które wysłuchało pięknego przemówienia z niesłabnącą uwagą i zadowoleniem.

Również numery wykonane przez chór męski, jak i partje solowe oraz gra

na fortepianie braci Bialków podobały się ogólnie. Duet por. Burjana i szer. Reichtmana wyszedł bardzo ładnie. Żywe też obudziła zainteresowanie orkiestra wojskowa świetnie odegrała 3 numery. W scenie w więzieniu w III części „Dziadów“ podp. Szkolnicki dał nam prawdziwą ucztę artystyczną, odtworzył rolę Konrada koncertowo, tak, że niewiedzieliśmy co podziwiać: czy głos, czy dykcję—czy akcję samą. Tu już wyszedł na widownię artysta w dużym stylu. Dobrego też miał partnera podp. S. w chorążym Ostrowskim, który w roli księdza Piotra dostroił się do wysokiego poziomu i postać utrzymał w charakterze poważnym, nastrojowym i subtelnym co jest tym bardziej trudnym że w roli tej najmniejszy ruch lub ton fałszywy—mógłby zepsuć całą scenę. Szatan I (por. Wala) również sekundował poprawnie do całości, jedyny tylko zrobilibyśmy zarzut zarówno por. Ostr. jak i por. W. że nie znając złej akustyki naszego teatru—mówili nieco za cicho, wskutek czego całe nieraz dialogi przepadały.

Uroczystość zakończył piękny żywy obraz alegoryczny wyobrażający Polskę z mieczem w dłoni rozkutą z kajdan w otoczeniu naszych dzielnych żołnierzy—bohaterów. Za tak sympatyczny i udatny wieczór—inicjatorom należy się podziękować.

Materjalny rezultat również okazał się pomyślny gdyż dochód brutto wyniósł m. 17,839, rozchód m. 5503, czysty zatem zysk wyniósł m. 12,336, co jak na nasze stosunki jest bardzo wiele.

— **Dziwne rzeczy dzieją się na świecie.** Będąc na jarmarku w Kutnie, chciałem przy sposobności zwiedzić kościół w parafii Łąkoszyn. Udałem się na miejsce i wszedłszy na cmentarz zauważyłem tam żyda coś majstrującego. Zacząłem się przyglądać uważnie, i zobaczyłem, że izraelita wprawia szyby w kościele. Że też proboszcz parafii Łąkoszyn mógł pozwolić na coś podobnego, czyżby w całym Kutnie nie było szklarza chrześcijanina?  
*Franciszek Zabost.*

— **Kursy dla analfabetów dorosłych.** Magistrat urządza bezpłatne kursy dla analfabetów w celu nauczania ich czytania, pisania i rachunków. W odezwie Magistrat zaznacza, że wszyscy, którzy chcą się pozbyć swego kalectwa, niech się zapisują w magistracie na komplety (Wydział III).

Nauka w kompletach bezpłatna. Odbywać się będzie w godzinach wieczornych od 7 do 9-ej w szkołach miejskich, gdyż nie powinno być w mieście ani jednego człowieka któryby nie umiał czytać i pisać. Pracodawcy, fabrykanci, wszelkie instytucje społeczne i duchowieństwo proszone są o kontrolę nad alfabetami i odsyłanie ich do magistratu do zapisywania się na naukę czytania, pisania i rachowania.

## OFIARY:

Na wigilię dla żołnierza. Doktorowa Konopacka ku uczczeniu pamięci synka Wicusia—m. 25. Waclaw Wesolowski m. 200. Zamiast wieńca na trumnę kolegi naszego ś. p. Józefa Szadkowskiego, uczniowie kl. VII m. 300.

Na plebiscyt na Śląsku. Eugenjusz Klicki m. 50.

Na uniwersytet żołnierski. Ignacy Sobczyk, plutonowy, jako zwrot od kupca Lipskera pobranej wyższej ceny za towar i odebranej przez urząd walki z lichwą m. 342.

Na dzwon Kolegiacki. Karol Rybacki m. 50.

## Tydzień polityczny.

Echa odgłosu dział i szczeru oręża głuchną na wschodzie, może zamilkną na zawsze... Rosja obecnie zajęta sprawami wewnętrznymi, które są gorsze od frontu zewnętrznego. Trocki oświadczył, że rząd sowiecki musi zaciekle walczyć z głodem i chorobami zakaźnymi. Jest to obecnie najważniejszy front, nad którym nie odniesiono zwycięstwa. „Po gruntownej przebudowie—mówi Trocki—frontu ekonomicznego będziemy mogli dowieść masom robotniczym wyższość(?) ustroju komunistycznego.

Wojna bolszewików z Bałachowiczem i Peturą likwiduje się. Małe oddziały przechodzą na terytorjum polskie i są rozbrajane. W ostatnich dniach b. tygodnia Bałachowicz zajął Bobrujsk, gdzie zabrał ogromne ilości amunicji.

Wrangiel nie jest rozbity w takim stopniu, jak głoszą bolszewicy. Zdążył wywieźć i skompletować 70000 żołnierzy i 120 okrętów. Są to siły znaczne, które w odpowiedniej chwili mogą być zwiększone i użyte do walki.

-x- Sprawa Wilna nie została dotąd wyjaśniona należycie. Liga Narodów prowadzi obecnie pertraktacje z rządem Warszawskim.

-x- Bolszewicy zapewne pragną skorzystać z chaosu, panującego na Litwie i grożą zajęciem Wilna.

-x- Do Kowna przybył, znany nam gen. von der Goltz wraz z majorem Emmermannem, który konferował z litewskim ministrem wojny. Z tego można wyciągnąć pewne konsekwencje o stosunkach do nas Litwinów.

-x- Najważniejszą sprawą w obecnej dobie dla Polski jest plebiscyt na Górnym Śląsku.

Niemcy zorganizowali wszystkie swoje siły agitatorskie, używają środków godziwych i niegodziwych fałszerstw, podstępów, aby zatrzymać Śląsk dla siebie, popiera ich przyjaciel Lloyd George, a nasz wróg.

Pod naciskiem Anglii uchwalono w porozumieniu z Francją, której chodzi o odszkodowanie ze strony Niemiec, aby w plebiscycie na G. Śląsku wzięli udział ci wszyscy Niemcy i hakatyści, którzy urodzili się na Śląsku z rodzin urzędniczych lub przygodnych mieszkańców, nie mających nic wspólnego ze Śląskiem. Tych „Ersatz“ Ślązaków Niemcy sfabrykowali dotąd 360 tysięcy. Liczba ta prawdopodobnie wzrośnie, gdyż komisje plebiscytowe przy aresztowaniu d-ra Knosala we Wrocławiu, znalazły 2,000 wypełnionych kwestjonariuszy o podejrzanym Górnos Ślązakach, a w komitecie „Opieki nad Górnym Śląskiem“ 4,000 takich kwestjonariuszy. Słusznie prasa polska na G. Śląsku uderzyła w dzwon oburzenia, aby zwiastować światu nowy gwałt pruski. Podobno dokonano zamachu na komisarza głównego G. Śląska posła Korfantego. Wiadomość ta nie została dostatecznie sprawdzona, ale po niemiastkach można się wszystkiego spodziewać, w środkach nie przebiegają.

## Ogłoszenie.

Ogłasza się o unieważnieniu tymczasowej karty odroczenia Nr. 116 do 1. I 1921 wydanej popisowemu Józefowi Rosiakowi ur. w r. 1888, zamieszkałemu w Łowiczu. Starosta St. Brzeczok

## Kinematograf „EOS“

zawiadamia, że począwszy od 3 grudnia r. b. przedstawienia odbywać się będą także i w każdy piątek.

Do Składu śledzi

firmy **EFR. ROSENKRANTZA**

w Łowiczu Nowy Rynek Nr. 31

Nadszedł transport śledzi Szkoekich i Norweskich w rozmaitych gatunkach.

**SPRZEDAŻ HURTOWA.**

**CENY PRZYSTĘPNE.**

Do sprzedania w Gostyninie  
**DOM MUROWANY**

w środku miasta, piętrowy, 3 oficyny, ogród owocowy—razem przestrzeni 2 morgi, oraz gruntu ornego mórg 15 w tem 1 morga lasu, z powodu wyjazdu tanio do sprzedania.

Tamże jest do sprzedania 1200 cent. torfu, i drzewa budulcowego za 200,000 m. inwentarz martwy w maszynach rolniczych, 6 wozów, stado gęsi i indyków, chlewnia zarodowa (około 50 sztuk).

Adres: Gostynin, ziemia Warszawska dom własny. Popławski. 2728—3—2

**Poznaj siebie!**

**Poznaj innych!**

Przyslijcie charakter pisma swej lub zainteresowanej osoby, zakomunikujcie rok i miesiąc urodzenia, z ilu osób składa się najbliższa rodzina; na tych danych otrzymacie od uczonego psycho-grafologa Szyllera-Szkolnika (autora prac naukowych) listem poleconym naukową szczegółową analizę charakteru, określenie ważniejszych zdarzeń życiowych, odpowiedzi na szczerze zadane pytania, wskazówki i rady. Praca naukowa p. Szyllera-Szkolnika zaszczycona mnóstwem odezw i podziękowań w poczytnych pismach krajowych i zagranicznych.

Analizę wysyła się po otrzymaniu 40 mk. Adres: Warszawa, Psycho-grafolog Szyller-Szkolnik ul. Piękna 23. — Wątpiącym wskazówki i dowody wysyła się bezpłatnie. 2718-2-2.

**Stanisław Sosnowski** zgubił paszport wydany przez władze polskie.

**Sura Igła** zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2746—1—1

**Popowska Aleksandra** zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2747—1—1

**Małgorzata Konrad** zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2748—1—1

**Brzuska Antoni** zgubił paszport wydany przez władze polskie. 2747—1—1

**Kofdry watowe** i puchowe przyjmują do roboty. Szosa Arkadyjska № 6 m. 1.

**Zginął kot czarny** piersi i nogi białe. Znalazca otrzyma 50 m. nagrody. Adres: Podrzeczna № 22 w podwórzu. 2753—1—1

**Helena Maciejewska** zgubiła paszport wydany przez władze niemieckie. 2754—1—1

**Tomaszowi Janowi i Marji Myśliwiec** skradziono paszporty wydane przez władze niemieckie. Ktoby znalazł raczy złożyć u T. Myśliwca Nowy Rynek № 7. 2758—4—1